

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 Rok VI. Nr 34 (1377) czwartek 9. II. 1956 r. Cena 20 gr

Togliatti wyjechał do Moskwy na XX Zjazd KPZR
 RZYM. — Sekretarz generalny włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wyjechał dnia 8 bm. do Moskwy. Będzie on reprezentował partię na XX Zjeździe KPZR.

Chłopcy i dziewczęta! Naprzód na Złot Młodych Spółdzielców

List Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP do młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych

W latach 1971-1977 pierwsza rakieta z ludźmi polecą na Księżyc a w latach 1978-1985 na Marsa
 Międzynarodowy plan przygotowań do lotów
 Pierwsze walne zebranie Polskiego Tow. Astronautycznego

Fala mrozów nad Polską
W Białymstoku najzimniej — minus 30, C
 Mrozy utrzymają się jeszcze kilka dni

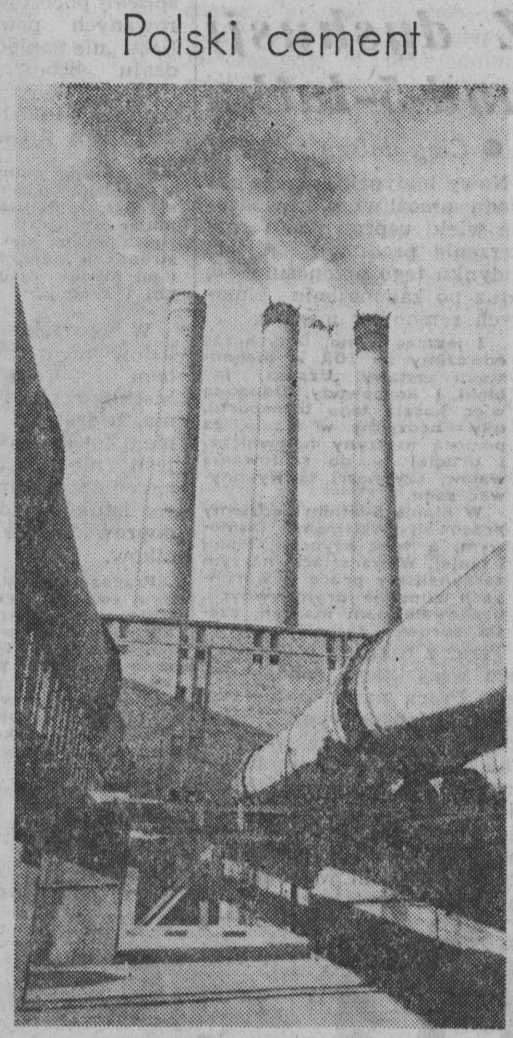
WARSZAWA. — Moskwa — minus 27 stopni, Kijów — minus 22, Helsinki — minus 12, Berlin — minus 12 stopni — oto ostatnie meldunki jakie otrzymał PIHM z różnych części Europy gdzie tak samo jak w Warszawie trwają mrozy. Najcieplej jest w Londynie — plus 4.

Najniższą temperaturę w Polsce zanotowano 8 bm. w Białymstoku — minus 30 stopni, najmniej zaś marną w Szczecinie, gdzie było tylko minus 6 stopni.
 W Warszawie termometr wskazywał rano minus 22 stopnie.
 Jak zapowiada PIHM mrozy utrzymają się jeszcze kilka dni, szczególnie silne w wschodniej połowie kraju. Na zachodzie spodziewane jest odwilż...

Amerykański samolot zaginął na Antarktydzie

Na pokładzie znajdowało się 7 osób
 NOWY JORK. — 2 bm. z amerykańskiej na Antarktydzie wystartował do badań badawczego samolot z osobami na pokładzie. Samolot ten nie powrócił do bazy. O losach załogi do dziś nie ma żadnych wiadomości. 1 bm. wyleciał ze Staw. Zjednoczonych specjalny samolot typu „Neptun”, który po przybyciu do bazy „Głosa Ameryka” będzie prowadził poszukiwania zaginionych członków ekspedycji USA. „Neptun” wiezie skoczków spadochronowych, którzy dokładnie przeszukają teren, gdzie według przypuszczeń zaginął samolot.

Artysty murzyńscy opuścili Polskę
 STALINOGRÓD. — 8 bm., w wielkich sukcesach artystycznych w Warszawie i na Łódzku, znakomity zespół „Dreyman Opera” opuścił Stalinoogród, udając się na koncertowy wyjazd do Czechosłowacji.



Polski cement

Wyniki rokowań paryskich Tunis ma mieć własną armię i dyplomację

PARYŻ. — Jak już podaliśmy, w Paryżu toczyły się rokowania między członkami rządu francuskiego a przewodniczącym rządzącej w Tunisie partii Neo - Destour, Habibem Bourguibą. Ogłoszony w wyniku rozmów komunikat stwierdza, że rząd francuski gotów jest podjąć z przedstawicielami rządu tunezyjskiego rokowania na temat przyznania Tunisowi prawa do posiadania własnej armii i przedstawicielstw dyplomatycznych. Dnia 7 bm. przybył do Paryża minister bez teki w rządzie tunezyjskim Mohammed Masmoudi, który omówi z ministrem gospodarki Lacoste sytuację gospodarczą i społeczną w Tunisie.

PARYŻ. — Opublikowano tu oficjalny komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który głosi że w dniu 16 lutego br. rozpoczęła się rokowania francusko-marokańskie. Wezmą w nich udział sultan Maroka Mohammed Ben Youssef i prezydent Francji Rene Coty. Rokowania będą trwały kilka miesięcy. Celem ich jest określenie zasad współzależności między Francją a Marokiem.

W ostatnim roku planu 6-letniego w związku z wybudowaniem nowych cementowni „Wierzbica”, „Odra” i „Rejowiec II” oraz w związku ze zwiększeniem produkcji w starych zakładach, osiągnęliśmy produkcję 3.825.000 ton cementu. Pod koniec pięcioletniej produkcji roczna produkcja cementu wyniesie 7.000.000 ton.
 NA ZDJĘCIU: fragment cementowni „Rejowiec II”.
 CAF — fot. Baranowski

Coraz więcej chłopskich zobowiązań dla uczczenia IV Kongresu ZSCh

Apel chłopów ze wsi Babela (pow. kolneński) szerokim echem dotarł do białostockich wsi. Kilka tysięcy chłopów z 446 wsi podjęło już zobowiązania produkcyjne dla uczczenia IV Kongresu ZSCh.
 Duży oddźwięk apel ten znalazł we wsiach suwalskich. Chłopi ze wsi Suchozrzec (grom. Zusno) na zebra-

W sędzię, gdzie toczy się walka o rozkwit naszej Ojczyzny, o budowę piękniejszej przyszłości, nie może braknąć młodzieży. Nie może jej również braknąć w walce o rozwój i umocnienie gospodarki socjalistycznej na wsi.
 W gospodarce zespołowej pracuje Was około 2 tysięcy, a zaledwie 270 jest statutowymi członkami. Wiele spółdzielni chlubi się swoimi młodymi członkami. Jedenastu chłopów i dziewcząt z spółdzielni produkcyjnej w Czerewkach, w pow. białostockim, zorganizowała brygadę polową, dzięki której prace siewne i żniwno-omłotowe w ubiegłym roku, czerewkowska spółdzielnia przeprowadziła przed terminem i bez strat. Kilka dziewcząt z tej spółdzielni zasłużyło na miano przodowników hodowli. Wśród nich na wyróżnienie zasługuje chlewnistrzyni ZMP-ówka, Kupryjaniuk, której pracowitością i umiejętnością w hodowli nikt nie może dorównać.
 W spółdzielni produkcyjnej w Czyżach, w pow. hajnowskim, pracowała młodzieżowa brygada polowa i ogniwo uprawy kukurydzy. Uprawa trzech ha kukurydzy, założenie 3-ch silosów — to dzieło rąk młodzieży spółdzielczej z Czyż. W Julkajniach w pow. gołdąpskim młodzież wystąpiła z inicjatywą założenia spółdzielczego sadu.
 Niestety, w większości spółdzielni naszego województwa młodzież nie wiąże swojej przyszłości z rozwojem spółdzielczej gospodarki. Tak jest np. z młodymi w spółdzielni produkcyjnej w Długich w pow. etkim. W spółdzielni tej pięknie rozwija się hodowla. Spółdzielcy dopracowali się 75 sztuk bydła, 62 sztuk trzody chlewniej. Wybudowali oborę. Założyli 5 ha sadu. Wielu spółdzielców za roczną pracę otrzymało po 32 q zboża i około 4.000 zł nie wliczając w to innych produktów. Spółdzielnia w Długich stała się milionerem. Młodzi z Długich nie widzą jednak perspektywy pracy w spółdzielni. Stoją na uboczu życia spółdzielczego. Przyszłość swoją widzą po-

●● Ciąg dalszy na str. 2

W dyskusji nad 5-letką mówi tow. Teofil Podbiello przodownik pracy i racjonalizator Warsztatów Wydzielonych PGR w Etku

PRZYSTĘPUJĄC do opracowania wniosków do planu 5-letniego, załoga naszego zakładu przede wszystkim wybrała komisję propagandowo - techniczną, która przystąpiła z miejsca do pracy. Rozwieszono na zakładzie skrzynki pomysłów. Opracowano także ankietę zawierającą szereg pytań dotyczących każdego działu pracy. Ankiety rozdano

wśród brygad i w warsztatach.
 Wpłynęło już sporo wniosków.
 Ja osobiście zgłosiłem kilka wniosków. Pierwszy dotyczy seryjnej obróbki części przy pełniejszym zastosowaniu metody Kolesowa, którą dotychczas stosujemy w bardzo małym stopniu.

Przy montowaniu traktorów należy, moim zdaniem, zastosować kompletny system gniazdowy. Dotychczas stosujemy go częściowo używając 4-ch gniazd.
 Montaż traktorów powinien być poza tym zmechanizowany przez zastosowanie różnych typów ściągaczy, których trzeba wykonać większą ilość. Dla ułatwienia montażu należy wykonać wózek warsztatowy z podnośnikiem oraz blok z suwnicą, a także lewar garażowy na 4 kółkach, co umożliwi manewrowanie traktorów bez użycia fizycznej siły robotnika.

W br. wprowadziliśmy malowanie traktorów. Proponuję dokonywanie tej czynności przy rampie lub kanale, stosując kompresor z dużym zbiornikiem, co będzie możliwe dopiero w nowym warsztacie. Mam jeszcze cały spis drobnych usprawnień technicznych (przedstawię je do rozpatrzenia komisji), które powinny przyczynić się do lepszej pracy naszych warsztatów.

●● Ciąg dalszy na str. 2

Pierwszy numer „Głosu Kombinatu”

Staraniem organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego ukazał się pierwszy numer gazety zakładowej pt. „Głos Kombinatu”. Gazeta ta ukazywać się będzie co dwa tygodnie i zajmować się będzie wszystkimi problemami załogi kombinatu zambrowskiego. Redaguje gazetę specjalnie do tego powołane spośród aktywu zakładowego, kolegium redakcyjne.

SPÓŁDZIELCZY DORÓBEK

1954 r.



Ogółem owiec: 3325 sztuk

1955 r.



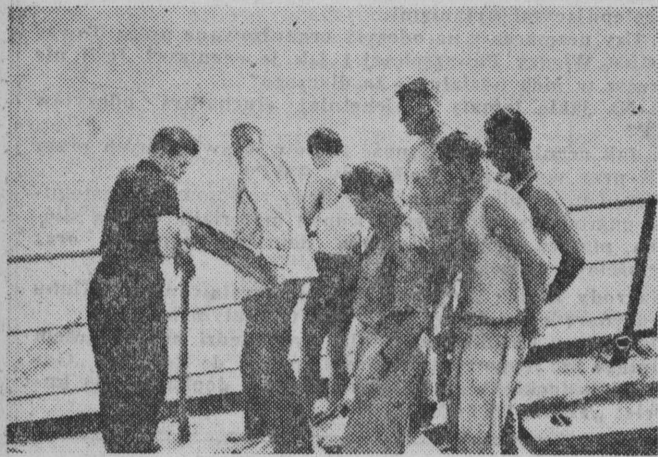
4023 sztuki

Hodowla owiec w spółdzielniach produkcyjnych woj. białostockiego

S/S „BIAŁYSTOK”

w służbie polskich naukowców

O polowaniach w królestwie Neptuna
i podwodnych zdjęciach



NA ZDJĘCIU: prof. Demel w czasie pracy na pokładzie statku. Grupa marynarzy pilnie obserwuje wyniki badań.

W dwóch listach z S/S „Białystok” przekazałem czytelnikom „Gazety” przygody załogi statku „Białystok” podczas ostatniego rejsu do Indii. Przeglądając notatki, jakie poczyniłem będąc na statku, doszedłem do wniosku, że nie o wszystkich ciekawych sprawach zdążyłem napisać w owych listach. Marginesowo wspominałem tam o dwóch uczonych z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, o prof. Kazimierzu Demelu i o mgr Ciszewskim, którzy na „Białymstoku” wybrali się na Ocean Indyjski.

Obecność na statku tych właśnie dwóch ludzi uczyniła ostatni rejs dla załogi o wiele ciekawszym i przyjemniejszym.

O tych ludziach, o ich pracy na statku chciałem właśnie napisać.

Prof. Demel, kierownik działu oceanografii w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, nie należy do ludzi młodych. Liczy sobie grubo ponad pięćdziesiątkę. Ale nazwać profesora starszym nie można. Wycoki, zawsze uśmiechnięty, należy do typu ludzi, których można polubić od pierwszego spotkania.

Byłem świadkiem, gdy prof. Demel zjawiał się na pokładzie „Białegostoku”. Marynarze podbiegali do niego i serdecznie witali się z nim jak ze starym przyjacielem, z którym spędzało się wspólnie niejedną noc. Kolega prof. Demela, mgr Paul Ciszewski, jest o wiele młodszy od profesora. Zamiłowany bez reszty w swojej pracy dokonywał — jak twierdzi profesor — cudów podczas ostatniej wyprawy naukowej. Ale o tym później.

Od początku rejsu na „Białymstoku” między naukowcami a załogą zawiązała się serdeczna przyjaźń. Zarówno prof. Demel, jak i mgr Ciszewski po raz pierwszy w życiu udawali się w tak daleką podróż. Dla nich więc wyprawa ta była głębokim przeżyciem. Po raz pierwszy płynęli przez Kanał Sueski, po raz pierwszy przepływali Morze Czerwone. Wszystko więc dla nich było nowe. Marynarze na morzach podzwrotnikowych i w portach czuli się jak u siebie w domu. Nieraz przecież już tam byli. Stali się więc nieodłącznymi przewodnikami naukowców.

Ale na statku z chwilą, gdy prof. Demel i mgr Ciszewski zabierali się do pracy, role zmieniały się. Codziennie wokół rozstawionych na pokładzie aparatów zbierały się grupki ciekawskich marynarzy. Trzeba było nie tylko prowadzić badania, ale i normalną, objaśniającą lekcję.

Niemal wszyscy marynarze — powiedział nam zastępca kapitana statku Roman Żurawski — zanim dopłynęliśmy do Bombaju, przeszli skrócony kurs oceanografii. Ciekawość głębin morskich opanowała nie tylko załogę, ale i nas, dowódców statku. Ze zwykłych „wilków” morskich przekształciliśmy się w cierpliwych badaczy.

Nielatwa jest praca naukowców na podzwrotnikowych morzach. To nie nasz spokojny Bałtyk, po którym w ciepłe, słoneczne dni można hasać łódczą i wyprawiać cuda.

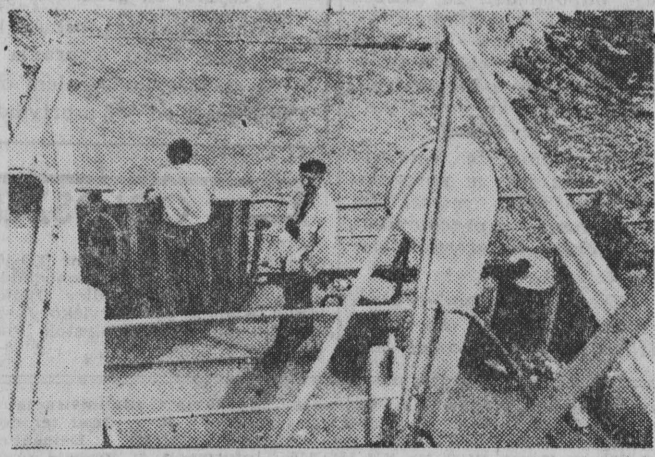
Słyszeliście zapewne niejednokrotnie o podwodnych, koralowych rafach, widzieliście piękny austriacki film pt. „Przygody na Morzu Czerwonym”, który pokazywał pracę dr Hässa i jego asystentki na Morzu Czerwonym. Marzeniem naszych naukowców na „Białymstoku” było właśnie zrobienie takich zdjęć, które by pokazywały całe bogactwo królestwa Neptuna.

Mgr Ciszewski mówiąc o podwodnych wyprawach nie miał słów do określenia tego, co widział.

— Tego nie da się opowiedzieć, to trzeba widzieć — powiedział. — Wyobraźcie sobie podwodne koralowe skały, mieniące się tysiącem różnokolorowych tęczy. To coś pięknego, to kraina baśni.

Ale dotrzeć do tej krainy jest nie tylko niezwykle trudno, ale i niebezpiecznie. Te piękne skały pochłony już niejednego śmiałka, który zapuścił się w podwodne królestwo Neptuna.

W Porcie Sudan „Białystok” miał dłuższy postój. Naukowcy nasi postanowili wykorzystać ten moment dla swoich prac. Postanowiono zrobić wycieczkę do jednej z zatok Morza Czerwonego, by przywieźć do kraju jak najwięcej ciekawych zdjęć i egzotycznych, morskich okazów.



NA ZDJĘCIU: na pokładzie S/S „Białystok” w czasie podróży przez Morze Czerwone.

Z obu stron siatki

W czołówce bez zmian Detronizacja mistrza Rozgrywki B-klasy

Niedzielnymi spotkaniami zakończyli siatkarze pierwszą rundę rozgrywek. Wyniki są już wszystkim znane i wracać do nich nie będziemy. Poniższe uwagi dotyczyć będą spraw i sytuacji w niektórych zespołach na półmetku rozgrywek.

Krótki okres przerwy powinien przynieść wyeliminowanie dotychczasowych błędów natury technicznej, czy też w odniesieniu do naszych czołowych zespołów, natury taktycznej.

W czołówce mężczyzn prawie nic się nie zmieniło. Nadal trzy zespoły białostockie: Gwardia, AZS i Sparta reprezentują poziom nieosiągalny dla pozostałych drużyn. Najrowniejszym zespołem jest Gwardia, której atutem jest bardzo skuteczny atak, a wielkim minusem gra w polu. Najważniejszą jednak zaletą gwardzistów jest opanowanie, a zwłaszcza w momentach krytycznych, czego niestety brakuje akademikom. AZS to najbardziej chimeryczny zespół. Potrafi on zagrać w każdym secie inaczej. Dowodem tego było ostatnie spotkanie z Gwardią i Sparta. Pierwszy set wygrany przez AZS z Gwardią był rozegrany prawie niezgłębnie, tak że gwardziści nie mogli znaleźć sposobu na opanowanie sytuacji. Następane sety natomiast nie sprawiły im najmniejszego kłopotu, gdyż akademicy przestali w ogóle grać. W drugim meczu ze Sparta AZS potrafił wyciągnąć ze stanu 0:10 na 16:14, by już następnego seta gładko przegrać.

Najmniej rutynowanym i bardzo „miękkim” zespołem jest Sparta. Jej pozycja w tabeli jest nieproporcjonalna do umiejętności. Szczególnie wyraźnie występuje to w ataku. Optycznie akcje wyglądają bardzo ładnie, ale skuteczność ich jest bardzo mała. Zupełny brak dynamiki jest bodaj najważniejszym mankamentem tej drużyny.

Nieoczekiwanie słaba postawa Zrywki Białostok przyniosła dużo zamieszania w strefie zagrożonej spadkiem, gdyż powiększyła ilość zespołów pretendujących do opanowania A klasy. Zrywownicy byli dotąd pewnym kandydatem na czwarte miejsce. Tymczasem porażka 3:1 ze Stalą postawiła ten zespół w trudnej sytuacji.

Nie wyjaśniona jest sprawa Budowlanych Bielsk, którzy w

niedzielę oddali dwa spotkania walkowerem i najprawdopodobniej będą musieli się pożegnać z A klasą. Kto będzie ich towarzyszem niedoli zdecyduje spotkanie LZS Gródek ze Stalą.

U kobiet nastąpiła „zmiana warty”. Wieloletni mistrz województwa Kolejarski musiał ustąpić pierwsze miejsce AZS AM. Akademicki zakończył pierwszą rundę bez porażki. Czy kolejność ta będzie ostateczna, trudno na razie powiedzieć. W każdym bądź razie należy się spodziewać w drugiej rundzie interesującego pojedynku między tymi drużynami. Jedno jest pewne. Mamy w tej chwili dwa dobre zespoły kobiece, a rywalizacja między nimi powinna przynieść w efekcie zwiększenie umiejętności naszych siatkarek.

Pozostałe zespoły są o klasę gorsze. W tej chwili trzecie miejsce zajmują Budowlani Bielsk, a czwarte Włókniarz Białostok. Niedzielny pojedynek między tymi drużynami rozstrzygnął na swą korzyść Bielsk, ale zrobił to w stylu w jakim nie chcielibyśmy oglądać spotkań A klasy. Obie drużyny prześcigały się w nieudolności w przebijaniu piłek i psuciu zagrywek, nie mówiąc już o ścięciach. Od drużyn zajmujących środkowe miejsca wymaga się czegoś więcej. Na końcu tabeli usadowiły się drużyny Startu Augustów i AZS SN. One też prawdopodobnie opuszczą A klasę.

W przerwie rozgrywek A klasowych rozpoczęła się pierwsza runda o mistrzostwo B klasy. Zespoły B klasowe rozpoczynają rozgrywki 18 bm. Pociągającym objawem jest duża ilość zespołów — 15 mekskich i 6 kobiecych. Jest to ilość dotąd niespotykana i życzyć należy, by wszystkie one stanęły do rozgrywek.

A oto podział na grupy drużyn mekskich, w których walczyć będą systemem każdy z każdym mecz i rewanż.

GRUPA I — Włókniarz Bielsk, Sparta, Siemiatycze, LZS Kleszczel, SKS Lapy i Unia Choroszcz.

GRUPA II — Gwardia II Białostok, AZS II, Włókniarz Wasilków, Start Sokółka i Start Grzewo.

GRUPA III — Start Suwałki, Sparta Olecko, Sparta Kolno, Sparta Goldap i LZS Jedwabne. Drużyny kobiece grać będą w jednej grupie — Zryw Białostok, SKS Liceum Pedagogiczne Białostok, LZS Gródek, SKS Lapy, SKS TPD Białostok i Zryw Elk. (b-1)

Szkolenie narciarskie w PTT-K

W nadchodzącą niedzielę, 12 bm., Oddział PTT-K w Białymstoku organizuje szkolenie narciarskie, na które mogą się zgłaszać zarówno narciarze zaawansowani, jak i początkujący. Szkolenie rozpocznie się o godz. 9. Zbiórka uczestników przed lokalem PTT-K przy ul. Stalina. (j)

Udał się więc do kapitanatu portu o pozwolenie zrobienia wycieczki na morze.

— Nie jedźcie — powiedział im w kapitanacie.

— Nie chcemy was mieć na sumieniu. Rozbijecie się na rafach koralowych, względnie rozszarpia was rekiny. Mielibyśmy już takich wypadków wiele.

Postawiliśmy jednak na swoim. Łódź motorową, której załogę tworzyło kilkunastu marynarzy „Białegostoku”, uzbrojono w narzędzia potrzebne do walki z rekina. Jak się później okazało, nie na wiele się zdały, gdyż rekiny tego dnia nie były nastrojone wojowniczo. Mgr Ciszewski był więc w swoim żywiole. Po kilkanaście mi-

nut nurkował pod wodą, łowił dziwną rybę, plankton. Za jego przykładem poszła część załogi. Owocem ryzykownej wyprawy stały się napełnione podzwrotnikowymi okazami skrzynki. Zrobiono 40 pięknych zdjęć podwodnych. Są to pierwsze zdjęcia zrobione przez polskich naukowców na dalekich, pełnych tajemnic morzach.

W Bombaju prof. Demel i mgr Ciszewski opuścili „Białystok”. Droga powrotną do kraju mieli odbyć na „Batorem”. Pozostawili na statku cały swój sprzęt: próbówki i mikroskopy, akwarium i skrzynki na przechowywanie okazów, aparat do zdjęć pod wodą, komplety do nurkowania.

Marynarze, którzy przez wiele tygodni mieli możliwość obserwowania pracy naukowców mogli teraz sami próbować tej pracy. Nie leżał sprzęt bezczynnie. Z każdym dniem powiększały się skrzynki z okazami.

W Karaczi na piaszczystym brzegu morza stoczyli niemal formalną bitwę z nieustraszonymi krabami. Udało się złapać kilka.

Gdy „Białystok” powrócił do Gdańska prof. Demel stwierdził z radością, że skrzynki z okazami dalekich mórz powiększyły się znacznie.

K. URBAŃCZYK

W BOKSIE

ZSRR 16:4 NRF

Międzynarodowe spotkanie bokserskie ZSRR — NRF rozegrane w dniu 7 bm. w cyrku w Moskwie zakończyło się wysokim zwycięstwem pięściarzy ZSRR 16:4. O przewadze bokserów radzieckich świadczy najlepiej fakt, że dwie walki rozstrzygnęli oni przez k.o., a jedną przez podanie się przeciwnika w II starciu. Bardzo miłą niespodzianką sprawił Stólnikow w walce muszej zwyciężając zasłużenie na punkty Basela. Doskonale wypadł również przedstawiciel wagi lekkiej Smirnow, wygrywając wysoko na punkty z Johannpeterem. Dobrą formę zdemontowali przedstawiciele wagi ciężkich. Znany z II MISM Murauskas w walce półciężkiej zmusił Willera (NRF) już w II rundzie do poddania się, a Juszenas w walce ciężkiej

odniósł poważny sukces wygrywając z Westphalem. Spotkanie obserwowali nasz najlepszy trener Feliks Stamm. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy ZSRR):

Stólnikow pokonał na punkty po zaciętej walce Basela, Stiepanow znokautował w II rundzie Kappelmana, Enkuzis przegrał zasłużenie na punkty z Mehlingem, Smirnow wysoko wypunktował Johannpetera, Jengibarian wygrał po wyrównanej walce z Siemesem, Borisow przegrał na punkty z Oldenburgem, Karpow znokautował w II starciu Keula, Szatkow po zaciętej walce wygrał na punkty z Wemhoenerem, Murauskas wygrał przez podanie się w II rundzie Willera, Juszenas pokonał na punkty Westphala.

W listopadzie będzie za późno...

Tak to już niestety bywa, że w kołach sportowych, a nawet w radach okręgowych poszczególnych zrzeszeń, o realizacji zadań planowych w zakresie zdobywania odznak BSPO i SPO oraz klas sportowych nie myśli się wcześniej, aniżeli gdzieś w kwietniu lub w maju. Wynika z tego strata paru miesięcy, które można spożytkować na przygotowanie młodzieży do sezonu wiosenno-letniego, obfitującego w masowe imprezy sportowe. A można przecież uniknąć tego z powodzeniem myśląc o realizacji zadań planowych już teraz, na początku roku.

Gdyby we wszystkich kołach sportowych już na początku roku członkowie byli zapoznawani z rocznym planem SPO i klas sportowych, gdyby były w kołach opracowane miesięczne harmonogramy planu klasyfikacji i gdyby nie były one otoczone tajemnicą, a przeciwnie, gdyby znali je wszyscy członkowie koła sportowego, należy się spodziewać, że z wykonaniem zadań planowych nie byłoby kłopotu.

Występujący w tej dziedzinie zarówno brak rytmiczności jak również bałagan i bez troska powodują, że pod koniec roku rady kół sportowych i rady okręgowe zrzeszeń, widząc walący się plan, usiłują wówczas na łeb na szyję wykonać swe zadania procentowo, nie bacząc już na wykonanie jakościowe.

Nie są wyjątkiem takie koła, które w listopadzie organizują na gwałt klasyfikacyjne turnieje tenisa stołowego czy strzeleckie, chcąc w najłatwiejszy sposób odrobić zalety wynikłe z całorocznego nierobstwa. Powiatowe komitety kultury fizycznej, otrzymując protokoły z tych turniejów sporządzają na ich podstawie sprawozdania stwierdzające, że procentowo zadania planowe zostały wykonane. Nie dziwnego, że potem WKKF wytwarza sobie fałszywy obraz rozwoju sportu w naszym województwie.

No bo niby na pozór wszystko jest w porządku. Plany są wykonane i to przeważnie wyższe niż w ubiegłych latach, a więc wzrost poziomu sportowego jest. A w rzeczywistości? W rzeczywistości jest inaczej. Tenis stołowy i strzelectwo jako bardzo jednostronnie rozwijające i nie wymagające specjalnego przygotowania dyscypliny sportu nie świadczą wcale o polepszeniu się sytuacji w sporcie na Białostocczyźnie. Gdyby ilość klas zdobytych w siatkówce, koszykówce, narciarstwie, łyżwiarstwie, lekkiej atletyce, ciężarów znacznie przewyższała zdobyte w ping-pongu i strzelaniu (nie mówiąc już o szachach), wszystko byłoby w porządku. Niestety, tak nie jest.

Innym błędem, ciążącym na realizacji zadań planowych w sporcie, jest zbyt wielkie zwracanie uwagi przez rady okręgowe na czołówkę wyzyciowców, przy jednoczesnym lekceważeniu innych sportowców nie posiadających jeszcze wyników na poziomie pierwszej czy drugiej klasy sportowej. A przecież sama czołówka, nawet najlepsza, nie wykona w całości planów klasyfikacji. Nie o to zresztą idzie, idzie o szerszą popularyzację sportu wśród mniej zaawansowanych członków kół sportowych.

Jak byśmy chcieli widzieć obecny okres, jeśli idzie o przygotowanie do rytmicznego wykonywania zadań planowych? A więc głównie gimnastyka. Zarówno w szkołach jak i w zakładach pracy trzeba jak największą uwagę zwrócić na szersze wprowadzenie gimnastyki, będącej najlepszym środkiem przygotowawczym do sezonu wiosennego. Oczywiście można również uprawiać łyżwiarstwo, narciarstwo, koszykówkę i siatkówkę, ale w centrum uwagi instruktorów w województwie powinna być przede wszystkim gimnastyka. Instruktorzy, prowadząc zajęcia gimnastyczne z młodzieżą, powinni wyjaśniać, że nie jest to gimnastyka dla samej gimnastyki, lecz że traktujemy ją jako przygotowanie do zdobywania norm na BSPO, SPO czy też klas sportowych. Z pewnością wpłynie to dodatnio na większy zapał młodzieży do uprawiania sportu, jak również na lepszą frekwencję i dobre przygotowanie wiosennych masowych imprez sportowych. A o to idzie nam wszystkim.

Przez okres zimy można bardzo wiele zrobić w przygotowaniach do zdobywania SPO i klas sportowych. Można, ale pod dwoma warunkami. Po pierwsze — jeżeli się chce i po drugie — jeżeli się o tym pamięta.

Niestety, dotychczasowa praktyka wykazuje coś wręcz przeciwnego. Wykazuje bez troskę, a niekiedy nawet bezzmyślność w pierwszej połowie roku, natomiast w drugiej połowie zjawia się szturmowszczyzna, tak samo zresztą szkodliwa, jak bez troska. Pamiętajmy już teraz o zadaniach planowych, pamiętajmy i o tym, że w listopadzie na ich realizację będzie stanowczo za późno.